

Przyszłość to teraźniejsze wybory

Janusz Korczak, znany jako „Stary Doktor”, był jednym z ojców praw dzieci. Myśliciel, którego idee są ponadczasowe. Jego życie i działalność – jako lekarza, pedagoga, pisarza i społecznika – były świadectwem niezwykłego oddania dzieciom i jednocześnie wielkiej odwagi. Był on pionierem w postrzeganiu nieletnich jako pełnoprawnych jednostek, zasługujących na szacunek i zrozumienie. Jego teoria wychowania, oparta na poszanowaniu godności dziecka, była rewolucyjna w czasach, gdy dzieci często traktowano jako „niepełne” osoby, niedojrzałe i podporządkowane dorosłym, bez większych praw. Korczak wierzył, że każde dziecko ma swoje niezbywalne prawo do miłości, wolności i edukacji, które powinny być dostosowane do jego indywidualnych potrzeb. Podkreślał, że wychowanie nie może opierać się jedynie na regułach i dyscyplinie – kluczem jest miłość oraz empatia. Nauczał, że kontakt z dzieckiem wymaga od dorosłego wrażliwości i głębokiego zaangażowania. Jego podejście było pełne zrozumienia dla trudnych emocji, które mogą towarzyszyć dzieciom w ich codziennym życiu.

Empatia, będąca sercem korczakowskiego nauczania, stała się w XXI wieku jednym z najważniejszych elementów edukacji i wychowania chociażby w nurcie NVC (Nonviolent Communication). W dorosłym świecie pełnym napięć i konfliktów, umiejętność rozumienia i współodczuwania staje się przecież kluczowa w budowaniu skutecznej komunikacji będącej podstawą autentycznych relacji międzyludzkich. W czasach zdominowanych przez technologię i szybkie tempo życia to właśnie troska o drugiego człowieka bez względu na wiek powinna być główną determinantą naszych działań.

W serialu *Afterlife* przytoczono pewną doskonałą myśl: „Społeczeństwo staje się wielkie, gdy starzy ludzie sadzą drzewa, w których cieniu wiedzą, że nigdy nie usiądą”. Niestety, w życiu społecznym sprzedajemy te piękne ideały, często konformistycznie ulegając polaryzacji opartej przecież na grze na emocjach i egoistycznych pobudkach.

"Dzieci są nie tylko przyszłością, ale również pełnoprawnymi uczestnikami teraźniejszości. Dlaczego więc zgadzamy się na urządzenie igrzysk wyborczych dla osób w sile wieku, nie patrząc czego potrzebują nasi najmłodsi?"

W wyborach, czy to parlamentarnych czy prezydenckich wybiera się przecież przyszłość nie tylko swoją, ale także swoich bliskich – dzieci czy dziadków.

Smutny jest fakt, że czołowi politycy zarówno z grupy rządzącej, jak i opozycji w ogóle zapomnieli o tej zasadzie. Oprócz papki medialnej w stylu *reality show* nie zaproponowano obywatelom NIC, co mogłoby przełożyć się na prawdziwe, merytorycznie podparte

bezpieczeństwo ich dzieci czy seniorów. Sprzedaje się jedynie emocje względem populistycznych haseł dotyczących czy to szczepień, czy migracji, zapominając, że kontynuacja obecnych trendów polskiej demografii spowoduje, że bez wspomnianej migracji, nie będzie w Polsce dzieci, a ludzi w wieku poprodukcyjnym będzie tak wiele, że wzrost gospodarczy wyhamuje. Czy stać nas na zaniedbania m.in. w tej dziedzinie? Wspomniany we wstępie „Stary Doktor” nauczał, że dzieci są nie tylko przyszłością, ale również pełnoprawnymi uczestnikami teraźniejszości. Dlaczego więc zgadzamy się na urządzenie igrzysk wyborczych dla osób w sile wieku, nie patrząc, czego potrzebują nasi najmłodsi? Czy w naszym kraju jest już tak dobrze, że możemy się bawić, nie patrząc na koszty kolejnych pokoleń? Śmiem wątpić. Przed kolejną elekcją warto zastanowić się, komu zostawimy nasz kraj i w jakim stanie oraz z jakimi wartościami. Pewne prawdy pozostaną bowiem ponadczasowe, a inne będą tylko hasłami – chwilową modą. Nikt z nas nie chciałby przecież, żeby zaśpiewano nam, tak jak zespół Turbo w piosence „Dorośle dzieci”.

Filip Pawliczak, Sekretarz ORL w Łodzi

Panaceum 6/2025